Dodatek nadzwyczajny

do nru 226 „Głosu Narodu“.

XV. sesja parlamentu.

Piąte posiedzenie Izby.

(Sprawozdanie telegraficzne i telefoniczne „Głosu Narodu“)

Wiedeń 4 października. Pismo hr. Thuna do prezydjum o stanie wyjątkowym brzmi dosłownie:

Całe ministerjum na podstawie zatwierdzonej najwyższem postanowieniem z dnia 28 czerwca 1898 r. uchwały wydało rozporządzenie ogłoszone w Dzien. ustaw państwowych i w urzędowej części *Wiener Ztg.*, mocą którego na podstawie ustawy z 5 maja 1869 r. Dz. ust. pań. Nr. 66 dla 33 politycznych powiatów Galicji, zarządzenia wyjątkowe wydane zostały.

Pożałowania godne zaburzenia spokoju publicznego, jak również zbrodnicze napaści na mienie obywateli państwa, jakich widownią była zachodnia Galicja w lecie bieżącego roku, przybrały zwłaszcza w drugiej połowie miesiąca czerwca rozmiary tak poważne, że rządowi nie wystarczały już wśród normalnych stosunków dające się używać środki, aby spokój i porządek przywrócić. Natura tego ruchu, który się na rozmaitych punktach ogarniętej nim części kraju, w zupełnie jednolity sposób objawiał, zwracając się zawsze specjalnie przeciw oznaczonym kołom ludności i to mniej przeciw jej osobistemu bezpieczeństwu, niż przeciw jej mieniu wyraźnie pozwalała rozpoznawać ślady jednolitej świadomej celu agitacji, której nici uważnego baczenia rządu ujść nie mogły.

Jeżeli nie udało się już ruchu z pomyślnym skutkiem wzniecanego zgnieść w zarodzie, to musiał rząd tem usilniej się troszczyć o rychłe jego stłumienie. Rozchodziło się mianowicie nietylko o to, by bezpośrednio zagrożonej części ludności ten wymiar opieki prawnej zapewnić, do jakiej wszyscy obywatele państwa mają uzasadnione prawo, ale także o to, by przywrócić u zbłąkanych tłumów poczucie prawa, które przez systematycznie szerzony pogląd, jakoby rozruchy te przez rząd popierane lub choćby tylko cierpiane były, poważnie zachwiane się wydało.

Wśród takich okoliczności nie mógł się rząd zadowolnić, aby na widowni ekscesów w celu ich szybkiego stłumienia zastosować użycie środków represyjnych w postaci uzbrojonej siły, lecz musiał także i o tem pomyśleć aby powstrzymać ich dalsze rozszerzenie się przez zbadanie i usunięcie bezpośrednich powodów. Do tego nadawał się jedynie właściwy środek w zastosowaniu zarządzeń wyjątkowych, których warunki w myśl §. 1 ustawy z 5 maja 1869 r. zachodziły, w aż nadto wystarczającej mierze. Ponieważ prowadzona słowem i pismem agitacja szerokiem swojem rozgałęzieniem rozciągała się na wielką część kraju, musiały i rozporządzenia wyjątkowe, które miały być wydane, ażeby do pożądanego celu doprowadzić, obejmować z jednej strony względnie większy terytorjalny zakres, z drugiej jednak także obszerniejszą część tych zasadniczemi ustawami zagwarantowanych obywatelskich praw, które w tym wypadku nadużywane były do sztucznego podniecania istniejącego wśród ludności wzburzenia.

Lubo niniejszem wydane zarządzenia uważam za uzasadnione formalnie i materjalnie, to jednak zastrzegam sobie przy traktowaniu tego przedmiotu w Radzie państwa, ewentualnie dalsze konkretne okoliczności przytoczyć, które mogą oświetlić bliżej naturę i rozciągłość odnośnego ruchu. Mam zaszczyt prosić świetne prezydjum, powołując się na § 11 z 5 maja 1869 dz. ust. p. nr. 66, aby o tem Wysoką Izbę deputowanych zawiadomiło na pierwszem posiedzeniu XV sesji i raczyło łaskawie zarządzić dalsze konstytucyjne działanie.

Wiedeń 4 października. W uzupełnieniu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej zaznaczyć trzeba, że posiedzenie zaczęło się od przemowy prezydenta z powodu Imienin cesarskich. Prezydent postawił mianowicie wniosek, aby z powodu imienin wyrazić cesarzowi uczucia czci i miłości i aby upoważnić prezydjum do najpoddańszego wyrażenia tych uczuć w najpoddańszy sposób. Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się z powodu Imienin cesarskich o godz. wpół do 2. po południu, ponieważ książę arcybiskup kardynał Gruscha zaprosił Izbę na uroczyste nabożeństwo żałobne wraz z „Te Deum“, jakie się odbyło o godz. 11-tej przed południem w kościele św. Szczepana.

Między przedłożeniami wczorajszemi znajduje się projekt ustawy o uregulowaniu stosunku z Węgrami co do stempli bezpośrednich należytości, i taks. Minister handlu przedłożył tekst zawartego w dniu 15 czerwca 1897 w Waszyngtonie wszechświatowego traktatu pocztowego.

Nadeszło pismo sądowe ścigające posła Schneidra.

Prezydent stwierdził, że w głosowaniu piątkowem nad nagłością pierwszej części wniosku Schwegla, za nagłością oddano nie 172 ale 173 głosy. Następnie ogłosił prezydent wynik wyborów do deputacji kwotowej. Wybrano: barona Dipaulego, Jaworskiego, Povšego, bar. Schwegla, dra Steinwendera, dra Forta, Jandę, dra Mengera, hr. Karola Maksymiljana Zedtwitza i Dawida Abrahamowicza.

Wnioski zgłoszono następujące: dep. Szajera (w sprawie ustanawiania posad państwowych geometrów powiatowych przy sądach powiatowych); dep. Szajera (w sprawie udzielenia odpo-

wiednich dotacyj z środków państwowych w celu polepszenia doli organistów przy łacińskich i djaków przy grecko-katolickich kościołach parafialnych w Galicji): dep. Szajera (w sprawie rewizji katastru podatku gruntowego); dep. Szajera (w sprawie zniesienia instytucji rewizorów bydła w galicyjskich powiatach granicznych); dep. Szajera (w sprawie zniżenia cen soli).

Jako nagłe wnioski zgłosił poseł Szajer. 1) wniosek o natychmiastowe przyjście z pomocą państwową gm nom zniszczonym przez gradobicie w roku bieżącym, a mianowicie gminom: Piątkowa, Futoma, Kąkolówka i Gwoźnica górna; 2) wniosek o natychmiastowe przyjście z pomocą rządową gminie miasta Głogów, dotkniętego straszną klęską pożaru w pierwszych dniach września 1898 roku.

Socjaliści wnieśli wniosek nagły w sprawie zmiany ustawy prasowej.

Między interpelacjami znajduje się interpelacja dep. Jarosiewicza w sprawie postępowania starosty w Skałacie przy wyborach gminnych w Sorecku; dep. Bojki w sprawie zakazu zgromadzeń w siódmym okręgu wyborczym piątej kurji.

Na zapytanie dep. Wolfa w sprawie nieudzielenia mu głosu, prezydent sumitował się najpokorniej z zarzutów Wolfa i zdał wszystko na swoje zapomnienie i nieuwagę oraz na nawał czynności. Co do t. zw. „zwischenrufów“, oświadczył prezydent, że nie będzie ich zamieszczał w stenograficznym protokóle, zwłaszcza jeżeli mają naturę obrażającą; jeśli gazety te okrzyki podają, to jest ich rzecz; one mogą czynić, co im się podoba. Co do opóźnienia otwarcia posiedzeń zapewnił prezydent, że nie spaceruje sobie tymczasem z papierosem po Ringach, ale sprawuje obowiązki swego urzędu.

Oświadczenie dep. Jaworskiego brzmi jak następnje: „Wstępne słowa dopiero co wypowiedzianej mowy pana ministra finansów przejęły nas wysokiem zadowoleniem i ułatwiły mi w znaczuym stopniu zadanie, jakie postawiłem sobie, zabierając głos. Zrozumiecie to, wielce szanowni panowie, że w obecnem stadjum rozpraw nie wolno mi zapuszczać się w tym przedmiocie w specjalizowanie poszczególuych szczegółów niemniej jednak pozwolę sobie podać wysokiej Izbie kilka ogólnych uwag. Miałem właśnie sposobność na pierwszem posiedzeniu obecnej sesji wypowiedzieć jasno i szczegółowo zapatrywania Koła polskiego w tej myśli, że my bezwarunkowo rozpoczniemy starania, zmierzające do parlamentarnego załatwienia ugody.

Ale także i w imieniu większości wysokiej Izby mogę to samo wypowiedzieć zdanie; przytem jednak, aby uchylić wszelkie nieporozumienia, pragnę zwrócić uwagę na to, aby wobec tej okoliczności, iż 41 mowców zgłosiło się przeciw stojącym na porządku dziennym projektom rządowym, nie zechciano przypadkiem wyciągnąć jakichkolwiek niesłusznych wniosków, z powodu że większość nie brała udziału w dyskusji.

Większość nie bierze udziału w dyskusji, ponieważ żywi przekonanie, że idzie o pierwsze czytanie rządowych projektów, tyczących się ugody z Węgrami, które to projekty jako od rządu pochodzące, muszą być przekazane komisji. (Oklaski na prawicy). Dopiero, gdy rządowe projekty właściwą utworzą podstawę do badania, w komisji i przy drugiem czytaniu okaże się odpowiedniem gruntowne ich roztrząśnienie, czy mianowicie odpowiadają one z jednej strony ekonomicznym i finansowym stosunkom naszej połowy monarchji, z drugiej czy umożliwiają rozwiązanie kwestji państwowego związku obu połów monarchji w myśl ustawy z r. 1867. Większość wyraża zatem stanowczo swą wolę, aby przystąpiono do rozwiązania tej kwestji rzeczowo, szybko i gruntownie. Zarazem żywi większość silne i pewne przekonanie, że rząd temi samemi powoduje się zamiarami; kończę oświadczając, że **rząd na skuteczne poparcie większości liczyć może.** Skończyłem. (Żywe oklaski na prawicy. Lewica woła: „dosyć, kończyć!“).

Dep. Lecher, którego mowa zakończyła wczorajsze posiedzenie, występował przeciwko ministrowi Kaiclowi, przypominając mu, że kiedy Thun był namiestnikiem w Czechach a Kaicl tylko posłem, wówczas rządy hr. Thuna nazywane były przez Kaicla „systemem samowoli i brutalności“, hr. Thun zaś nazwany był niegdyś przez swojego dzisiejszego ministerjalnego kolegę „brutalnym satrapą“.

Dep. Schönerer postawił wniosek o postawienie hr. Thuna w stan oskarżenia za rozporządzenia na podstawie artykułu 14-go i za stan wyjątkowy w Galicji. Dep. Szajer postawił wnioski o zaprowadzenie przymusowej asekuracji dla galicyjskiej ludności rolnej; o podwyższenie wynagrodzenia za podwody; oraz w sprawie zwoływania urlopników i rezerwistów na ćwiczenia.

Między interpelacjami ogłoszono dalej ks. Szpondra i Kubika w sprawie zaburzeń w Kalwarji i z powodu konfiskaty listu tychże posłów o tych zaburzeniach ogłoszonego w *Głosie Narodu*; Bojki w sprawie zachowania się powiatowych inspektorów szkolnych w Galicji, Bojki w sprawie procesów z powodu zaburzeń w Galicji, Bojki w sprawie ustawowego przeprowadzania wyborów; Schönerera w sprawie zakazania okrzyku „Heilo“ przez starostę w Brüx.

Wiedeń 3 października. Przy pierwszem czytaniu zapisali się do głosu *contra*: Verkauf Lecher, Kaiser, Sylvester, Girstmayr, Menger, Noske, Scheicher, Schlesinger, Roser, Gross, Richter, Zeller, Elvert, Hochenburger, Habermann, Axmanu, Fournier, Heeger, Pferschе, Mayreder, Wrabetz, Hannich, Tuerck, Ghon, Biankini, Goetz, Jax, Steiner Leopold, Bielohlavek, Millesi, Dobernig, Schueker, Hofmanu Franciszek, Iro, Lueger, Funke, Daszyński, Taniaczkiewicz, Bareuther, Nitsche, Wolf, Schönerer, Khittel, Wolmeyer, Hofmann, Schrammel, Neunteufel, Jarosiewicz, Loser, Pergelt, Weisskirchner, Kieumann, Chiari, Basevi.

Prezydent oświadczył, że na mowców *pro* nikt się nie zgłosił. (Żywa wesołość).

Wiedeń 4 października. Dzisiejsze posiedzenie Izby zapowiada się bardzo bezbarwnie. Do głosu zapisani są drugorzędni mowcy, którzy rozmiarami swoich krasomówczych wystąpień zechcą wynagrodzić ich czczość.

Na korytarzach Izby komentują wszyscy „zwrot ku prawicy“, który jednakowoż nie postąpił do tej pory ani na krok dalej. Idzie o to, czy Młodoczesi i południowi Słowianie dadzą się zjednać dla ewentualnego uchwalenia bez zasadniczych zmian, przedłożonych projektów ugodowych a względnie, czy zechcą przyłożyć rękę do pozaparlamentarnego sposobu załatwienia ugody. Rząd i dep. Jaworski konferują z radykalnymi Młodoczechami i południowymi Słowianami. Od wyniku tych konferencyj zależeć będzie, czy rekonstrukcja gabinetu i oparcie się jego na większości będzie mogło przyjść do skutku. Aż do tej pory sprawa dymisji Baernreithera i następstwa po nim pozostaje w zawieszeniu. Jako nowego bardzo poważnego kandydata na ministra, wymieniają hr. Maksymiljana Zedtwitza. Zresztą jednak inne kombinacje ministerjalne umilkły.

Na wczorajszem posiedzeniu w ciągu swojej mizernej mowy dep. Lecher rzucił na *Narodni Listy* potwarz, jakoby jego

redaktorowie brali łapówki od rządu. Zmuszony przez posła Hellera i redaktora Ribę, dep. Lecher zabrał na dzisiejszem posiedzeniu głos zaraz po odczytaniu złożonych na stole prezydjalnym pism i odszczekał potwarz rzuconą wczoraj bezpodstawnie.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad pierwszem czytaniem przedłożeń ugodowych.

Jako pierwszy mowca zabrał głos dep. Kaiser (ludowiec niemiecki). Mowca rozpoczął swój wywód dopiero o godzinie $^3/_4 2$ popołudniu. Kaiser polemizuje w sposób namiętny z oświadczeniami hr. Thuna a w szczególności z wczorajszą mową ministra skarbu Kaicla. Słowa ministrów, zdaniem mowcy — nie zgadzają się z deklaracją ogłoszoną *w Wiener Abendpost*. Mowca wyrzuca Młodoczechom, że w sprawie ugody zdradzili interesy swoich włościańskich wyborców. Z prawdziwą wściekłością rzuca się mowca na partję katolicko-ludową, której członków nazywa katholische Brüder. Im to przypisuje mowca winę, że rząd tak długo się utrzymuje i że może panować nad sytuacją. Gdyby oni odmówili poparcia rządowi, rozporządzenia językowe byłyby dawno zniesione. „Wy jesteście — woła — głównemi podporami rządu, który zdradza konstytucję i gnębi niemiecką narodowość.

W dalszym ciągu swojej mowy dep. Kaiser oświadcza, iż z powodu, że rozporządzenia językowe nie zostały zmienione, partja niemiecko-ludowa sprzeciwiała się przystąpieniu do dyskusji nad pierwszem czytaniem przedłożeń ugodowych i trwa do tej pory na tem samem stanowisku, jakie zajęła w ubiegłej sesji. Mowca nie chce przez to powiedzieć jakoby inne stronnictwa zapomniały o tem, że rozporządzenia językowe jeszcze nie zostały zniesione, ale daje zlekka do zrozumienia, że je o to podejrzywa. O oświadczeniach hr. Thuna twierdzi mowca, że były to mowy wyniosłe i kłamliwe. Mowca zarzuca zarówno hr. Thunowi jak i ministrowi Kaiclowi brak poczucia honoru i godności. Polemizuje z Kaiclem po węgiersku, twierdząc, że zarówno jego jak i młodoczeskie stronnictwo należy uważać za „czeskich Madziarów“. Dla hr. Thuna jest wszystko na świecie obojętne. Panowie zobaczycie — mówi — jak wielka burza zmiecie was z widowni i porwie wszystko co jest zgniłe, a raczej co zgniłego zostało z dawnych czasów. Mowca kończy proroctwem, że narodowi niemieckiemu będą przywrócone jego prawa.

Następnym mowcą jest dep. Millesi, jeden z najbardziej ograniczonych pachołków obstrukcji. Mowca czyta swój naiwny wywód z kartki, a niektóre tego wywodu ustępy budzą wesołość nawet wśród obstrukcjonistów. Mowca przeprowadza paralelę pomiędzy stosunkami ekonomicznemi w Austrji i na Węgrzech. Najświętszym obowiązkiem posła jest postarać się, aby ta ugoda została zarzezana (Głośne śmiechy. Ktoś woła: Czy to krowa? Huragan śmiechu). Mowca zaleca unję personalną z Węgrami jako najlepszy środek wyjścia z położenia i gubi się w sztucznych subtelnościach o ewentualnościach ewentualności. My do takiego rządu — woła — jak ten, który jest dzisiaj, nie możemy mieć żadnego zaufania. Niech ten rząd zrobi tak, aby jak najprędzej zniknął. Precz z tą ugodą!

W końcu jeszcze raz mowca chce mówić o unji personalnej, ale plącze mu się język i zamiast „Personalunion“ mówi „Personalsteuer“ (podatek osobisty) przez co znowu wywołuje nawet wśród opozycji wybuchy wesołości. Wreszcie skonfundowany kończy.

Dep. Girstmayr inauguruje swoją mowę życzeniem, aby „raz już djabli wzięli rząd hr. Thuna“. Ten ogromnie dystyngowany zwrot budzi zachwyt wśród opozycji. Mowca radzi hr. Thunowi, aby poszedł do cesarza i aby raz mu powiedział prawdę, mianowicie, że jest źle informowany.

Następnym mowcą jest dep. Menger, który mówi bez końca mimo spóźnionej pory. Wywód jego jest niesłychanie nudny, co przy wstrętnym sposobie mówienia dep. Mengera, który wygląda jak typowy wekslarz galicyjski, staje się wprost nie do zniesienia. Mowca szeroko rozbiera przedłożenia ugodowe. Mówi przeraźliwie długo o walucie złotej, twierdząc, że się za nią oświadcza, sposób jednak, w jaki rząd regulację waluty przeprowadza jest chybiony. Wogóle cała mowa Mengera odzwierciadla zapatrywania żydów giełdziarskich i oparta jest prawie wyłącznie na artykułach ekonomicznej części *Neue Freie Presse*,

Pod koniec niesłychanie nudnego posiedzenia jak bomba nadchodzą telegraficzne wiadomości z Pragi o nader sensacyjnym artykule *Narodnich Listów*, który sprawia popłoch na prawicy i wybuchy radości wśród obstrukcji. *Narodni Listy* w artykule tym zatytułowanym: „Co należy zrobić naszym posłom“ oświadczają, że rządowi nie uda się zaprządz Czechów do służby rządowej. Nie zrobią oni takiego *salto mortale*, aby ślepo mieli przyjmować wszystko co rząd im daje do uchwalania.

Niech sobie inne partje przyjmują tak *sans façon* obecne przedłożenie ugodowe, posłowie młodoczescy tego uczynić nie mogą. Są oni związani słowem honoru wobec swoich wyborców i dlatego muszą z godnością odtrącić wszelkie pokusy rządowe. Artykułu tego nie należy traktować bardzo poważnie. Według znanej taktyki czeskiej idzie tu zapewne o wymożenie na gabinecie tem większych dla Czechów korzyści.

Wiedeń 4 października. **Dipauli nie chce przyjąć teki. W tej chwili jako przyszły minister handlu największe szanse ma dep. Milewski. Klub słowiański zgadza się na przyjęcie jednej teki. Obok Powšego wymieniają także jako kandydata Ferjancicza.**

Jutrzejsze posiedzenie zacznie się o godzinie 12 w południe, ponieważ przedtem cesarz będzie przyjmował prezydjum Izby, które złoży mu kondolencję Izby z powodu zgonu cesarzowej.

Właścicielka i wydawczyni: **Józefa Rogoszowa.** Odpowiedzialny redaktor: **Ludwik Glatman.** Druk W. Korneckiego w Krakowie.